Jego uczniowie

Od rybaków do pobożnych niewiast

> I objawiłem im imię twoje, i objawię, aby miłość, którą mnie umiłowałeś, w nich była, i Ja w nich – Jan. 17:26.

Jacy ludzie stawali się uczniami Jezusa? Jaki związek łączył Jezusa ze wszystkimi Jego uczniami? Rozważmy niektóre zapisy biblijne, które omawiają interakcje Jezusa z uczniami w czasie Jego pierwszego przyjścia (od 30 n.e. do 33 n.e.). To pomoże nam lepiej zrozumieć relacje między Jezusem a uczniami, od początku Jego ziemskiej służby, aż do czasów nam współczesnych.

Kiedy Jezus rozpoczął swoją ziemską służbę, „lud oczekiwał” Go (Łuk. 3:15). Jednakże, wszyscy oni czekali na kogoś zupełnie innego, niż Jezus. Większość Izraelitów spodziewała się osoby o postawie króla, wysokiego rangą. Przecież Mesjasz miał pochodzić z królewskiego pokolenia Judy, z królewskiego rodu Dawida.

Brat Russell uczynił w tym względzie następującą uwagę:

„Faktycznie Jezus pochodził z królewskiego pokolenia Judy – a nawet więcej niż to, bo z królewskiego rodu Dawida – gdyby więc był oszustem to niezawodnie chwaliłby się swoim pokrewieństwem z rodem królewskim i odwoływałby się do Boskich proroctw względem tego rodu, przy każdej nadarzającej się okazji. Okazuje się jednak, że postępowanie naszego Pana było temu przeciwne, był On „cichy i pokornego serca” (Mat. 11:29) – nienapuszony ani wyniosły. Pamiętając o tym, będziemy mogli lepiej zrozumieć, czemu On przyciagał tylko pewne szczególne charaktery na Swych uczniów i czemu nie imponował masom. Dostrzegamy, że było to zamysłem Ojca Niebieskiego, aby Jezus pociągał do Siebie jako uczniów tylko cichych i pokornego serca, pobożnych i szczerych, a nie światowo-mądrych, nie książąt i nie masy ludu, którzy w końcu przyczynili się do Jego ukrzyżowania; On wywierał wrażenie mniej lub więcej odstręczające. (‘Znaleźliśmy Mesjasza’ R3481).

Odpowiadając na zaproszenie

Dwunastu z pierwszych uczniów Jezusa zostało wybranych na apostołów. Jaka jest różnica między „uczniem” a „apostołem”? W Nowym Testamencie określenie „uczeń” pochodzi z greckiego słowa „mathetes” (Strong 3101), które oznacza „ucznia” lub „uczącego się”. Określenie to pochodzi od słowa „uczyć się” (Strong 3129). Z kolei „apostoł” pochodzi od greckiego słowa, które oznacza „delegata”, „ambasadora Ewangelii” (Strong 652). Słowo to pochodzi z kolei od wyrażenia „oddzielać” lub „wysyłać” (Strong S649).

Uczniem Jezusa jest uczeń lub student nauk i przykładu pozostawionego przez Jezusa. Apostołami byli natomiast ludzie specjalnie wybrani przez Boga spośród grupy uczniów. Byli oni „wysyłani” przez Jezusa w grupach po dwóch, w celu głoszenia poselstwa Ewangelii do narodu izraelskiego. Apostołowie zaliczali się zatem do grupy uczniów, ale nie wszyscy uczniowie byli apostołami.

Piotr, Andrzej, Jakub i Jan

„A [Jezus] idąc wzdłuż wybrzeża Morza Galilejskiego, ujrzał dwu braci: Szymona, zwanego Piotrem, i Andrzeja, brata jego, którzy zarzucali sieć w morze, byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: Pójdźcie za mną, a zrobię was rybakami ludzi! A oni natychmiast porzucili sieci i poszli za nim. I odszedłszy stamtąd dalej, ujrzał innych dwu braci, Jakuba, syna Zebedeusza, i Jana, brata jego, którzy wraz z ojcem swoim, Zebedeuszem, naprawiali w łodzi swoje sieci, i powołał ich. A oni zaraz opuścili łódź oraz ojca swego i poszli za nim” (Mat. 4:18-22). Zwróćmy uwagę na reakcję Piotra, Andrzeja, Jakuba i Jana, gdy Jezus zawołał ich i rzekł: „Pójdźcie za Mną”. Oni natychmiast zostawili swe zajęcia i poszli za Jezusem. Tych czterech rybaków stało się uczniami, a następnie zostali wybrani na apostołów. Jezus musiał zauważyć, że tych czterech mężczyzn nie wahało się zostawić swej działalności, aby naśladować Go.

Rybacy

Byli również inni rybacy, którzy stali się apostołami. Siedmiu z nich wymienia ewangelia Jana 21. „Byli razem: Szymon Piotr i Tomasz zwany Bliźniakiem, i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni z uczniów jego. Powiedział do nich Szymon Piotr: Idę łowić ryby. Rzekli mu: Pójdziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili” (Jan. 21:2-3). Dlaczego tak wielu rybaków stało się apostołami? Czy było coś szczególnego w ich zawodzie? „Być może w rybołówstwie było coś szczególnie pomocnego – coś ściśle związanego z wielkim dziełem, w jakie apostołowie zaangażować się mieli na dalszą część swego życia. Nasz Pan sugeruje to w swym powyższym wezwaniu. Rybołówstwo wymaga energii, taktu, umiejętności doboru właściwej przynęty, a także tego, by rybak pozostawał poza zasięgiem wzroku. I te cztery rzeczy wy-

magane są w duchowym rybołówstwie, do którego Pan dał nam przywilej się zaangażować. Musimy pamiętać, że jak łatwo spłoszyć ryby, gdy zauważą one, iż ktoś usiłuje je złowić, tak i ludzie boją się, że zostaną usidleni, szczególnie jeśli żywią podejrzenie, że mogliby stracić swą niezależność – a przecież w ten sposób rozumie świat poświęcenie” (Komentarz „Niebiańska manna”, Mat. 4:19).

Niewiasty

Nie wszyscy uczniowie byli mężczyznami. Wśród bliskich Jezusowi osób były również kobiety.

> „I stało się potem, że chodził po miastach i wioskach, zwiastując dobrą nowinę o Królestwie Bożym, a dwunastu z nim i kilka kobiet, które On uleczył od złych duchów i od chorób, Maria zwana Magdaleną, z której wyszło siedem demonów, i Joanna, żona Chuzy, zarządcy dóbr Heroda, i Zuzanna, i wiele innych, które służyły im majętnościami swymi” (Łuk. 8:1-3).

Nie wiemy, na czym konkretnie polegała „służba majętnościami”, jaką realizowały te szlachetne kobiety, uczennice Jezusa. Być może, przygotowywały jedzenie lub ubrania, albo inne rzeczy, aby pomóc Jezusowi i apostołom. Z pewnością Jezus doceniał taką życzliwość i hojność, okazywaną względem niego.

Szata bez szwów, jaką nosił Jezus, była tak ceniona i podziwiana przez rzymskich żołnierzy, że zdecydowali się o nią rzucać losy, byle jej nie zniszczyć. Istnieje pogląd, że brak szwów w szacie Jezusa pięknie reprezentuje doskonałość Jezusa. Być może, był to prezent od jednej z tych szlachetnych kobiet, które były uczennicami Jezusa (Reprint 2316). Jeśli tak było, Jezus z pewnością musiał doceniać taki prezent.

Maria Magdalena

Który z uczniów Jezusa miał ten przywilej, że to do niego pierwszego przemówił Jezus po swym zmartwychwstaniu? Wydaje się, że była to Maria Magdalena. Dlaczego?

Maria była jedną z grupy kobiet z Galilei, która chodziła za Jezusem i dwunastoma apostołami, gdy Jezus nauczał wędrując z miasta do miasta (Łuk. 8:1-3). Ewangelista Łukasz wspomina, że Jezus wypędził z Marii Magdaleny siedem demonów. (Łuk 8:2). Była ona również w grupie kobiet, które były obecne podczas gdy Jezus był ukrzyżowany (Mateusza 27:55-56). Była w grupie kobiet, które poszły za Józefem z Arymatei, aby zobaczyć, gdzie znajduje się grób Jezusa. Chciały sprawdzić, jak ciało Jezusa zostało przygotowane do pogrzebu i jak zostało złożone w grobie (Mat. 27:61). Była ona wśród tych kobiet, które po powrocie do domu z grobu, przygotowały pachnidła i maści, aby dokładniej namaścić ciało Jezusa po sabacie. Wydaje się, że żaden z uczniów Jezusa początkowo nie pamiętał o Jego słowach, że zostanie wskrzeszony z martwych. „Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych” (Mat. 16:21).

Na trzeci dzień Maria Magdalena i dwie inne kobiety wstały wcześnie rano, gdy jeszcze było ciemno, i poszły do grobu Jezusa (Marka 16:1, Jana 20:1). Jaką miłością i determinacja musiały się kierować, skoro poszły do grobu Jezusa same, nie zastanawiając się w jaki sposób same odsuną kamień sprzed wejścia do grobu! Nie przejmowały się świadomością, że ciało Jezusa po tych kilku dniach mogło już cuchnąć. Zaledwie kilka tygodni wcześniej, gdy Jezus poprosił o odsunięcie kamienia sprzed wejścia do grobu Łazarza, Marta odpowiedziała: „Panie! Już cuchnie, bo już jest czwarty dzień w grobie” (Jan. 11:39).

Gdy kobiety dotarły do grobu, kamień był już odsunięty. Przekonawszy się, że grób jest pusty, pobiegły do Piotra i Jana (Jana 20:2). Piotr i Jan pobiegli wówczas do grobu, a gdy stwierdzili, że istotnie jest pusty, wrócili do domu (Jana 20:10).

Jednak Maria Magdalena została przy grobie i płakała (Jana 20:11). Zachowanie to było dowodem głębokiego smutku. Nie tylko że Jezus umarł, ale nawet Jego ciało zniknęło, a ona sama straciła szansę należytego przygotowania go do pochówku.

> „I ujrzała dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa. A ci rzekli do niej: Niewiasto! Czemu płaczesz? Rzecze im: Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli. A gdy to powiedziała, obróciła się za siebie i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! Czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona, mniemając, że to jest ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśli ty go wziąłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę” (Jan. 20:12-15).

I znowu, Maria Magdalena wykazała się wielka miłością i determinacją, skoro miała zamiar samodzielnie przenieść ciało Jezusa, gdyby tylko udało się jej je odnaleźć.

> „Rzekł jej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu!” (Jan. 20:16).

Jakże szybko zorientowała się, że to jest Jezus! „Kierowana kobiecą intuicją, nie zastanawiała się, gdzie

są ślady po gwoździach na dłoniach i stopach; zamiast tego, wykrzyknęła: Mistrzu!” (Reprint 2478).

Wówczas Jezus polecił jej udać się do braci i obwieścić im, że zmartwychwstał (Jana 20:17-18). Jezus doceniał wiarę Marii Magdaleny, jej oddanie, miłość i determinację. Dzięki temu, otrzymała ona sposobność stania się pierwszym uczniem, który widział i rozmawiał z Jezusem po Jego zmartwychwstaniu. Został jej również powierzony obowiązek ogłoszenia uczniom wieści, że Jezus znów żyje. Jaki wielki zaszczyt dla kogoś, kto miał tak trudne początki jako uczeń! Jedną z lekcji, jakie możemy dla siebie wyciągnąć z tej historii jest to, że Jezus jest w pełni świadomy i docenia wiarę swych uczniów, ich poświęcenie, miłość i determinację, jakie okazują względem Niego i siebie nawzajem. Mistrz każdego nagrodzi w odpowiedni sposób.

Alternatywnym wyjaśnieniem historii Marii Magdaleny jest przyjęcie, że to kobiety, które przyszły z nią po raz pierwszy do grobu, były tymi, którym Jezus ukazał się po raz pierwszy. Z opisu Jana 20:1,2 można wnioskować, że pierwsza wizyta Marii u grobu miała miejsce tego poranka, kiedy nastąpiło zmartwychwstanie. Jest to ta sama wizyta, do której odnosi się Mat 28:1. Jednak tak Mateusz, jak i Marek (Marka 16:1) wspomina o innych kobietach, które były wraz z Marią Magdaleną w czasie tej pierwszej wizyty u grobu.

Mateusz 28:9 wspomina, że Jezus ukazał się tym innym kobietom gdy opuściły grób po pierwszej wizycie. Z kolei z opisu św. Jana wynika, że Maria Magdalena nie była z nimi w tym czasie, ponieważ kiedy wróciła do apostołów by zdać im relację z wydarzeń, nie widziała jeszcze Jezusa osobiście. Maria Magdalena była młodsza od innych kobiet, w związku z czym prawdopodobnie wyprzedziła pozostałe. Dlatego też nie była z nimi, gdy Jezus się im ukazał. Oznacza to, że to te inne kobiety, a nie Maria Magdalena, były pierwszymi, które zobaczyły Jezusa żywego, po zmartwychwstaniu. Opis Mar. 16:9 zdaje się wskazywać inaczej lecz fragment ten jest powszechnie uznawany za dopisek.

Maria Magdalena widziała Jezusa podczas swojej drugiej wizyty w grobie, gdy zatrzymała się tam po odejściu Piotra i Jana.

Odwaga zadawania pytań

Innym uczniem i apostołem Jezusa był Tomasz. W większości pamiętamy jego początkowy sceptycyzm, gdy dowiedział się, że Jezus został wskrzeszony. Ale taka charakterystyka Tomasza byłaby niepełna. Pismo Święte opisuje inne, wcześniejsze wydarzenia w jego życiu, w których jawi się jako wierny i odważny uczeń Jezusa.

„Wtedy to rzekł im Jezus wyraźnie: Łazarz umarł, i raduję się, że tam nie byłem, ze względu na was, bo uwierzycie; lecz pójdźmy do niego. Tedy rzekł Tomasz, zwany Bliźniakiem, do współuczniów: Pójdźmy i my, abyśmy razem z nim pomarli” (Jan. 11:14-16). Przy tej okazji Tomasz wykazał się odwaga i lojalnością; gotów był pójść z Jezusem nawet, jeśli oznaczałoby to śmierć. Zachęcał pozostałych apostołów, aby uczynić to samo. Jezus musiał doceniać postawę Tomasza.

Przy innej okazji, Jezus powiedział: „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli. I dokąd Ja idę, wiecie, i drogę znacie” (Jan. 14:2-4). Tomasz zapytał: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz, jakże możemy znać drogę?” (Jan. 14:5). Jezus odpowiedział na to pytanie (Jan. 14:6,7). W tej wymianie zdań widzimy naukę dla nas. Kiedy spotykamy się razem by studiować Pismo Święte lub przy innych społecznościach, nie wahajmy się zadawać pytań dotyczących Pisma. Miejmy odwagę poszukiwania prawdy jak Tomasz, który nie był zakłopotany tym, co inni mogą sobie pomyśleć. W większości przypadków otrzymamy odpowiedź na nasze pytania, a odpowiedź ta prawdopodobnie będzie również błogosławieństwem dla innych.

Reakcja na uwagi

Zastanówmy się nad przypadkiem apostoła Pawła. Dlaczego został wybrany na apostoła, skoro nawet nie był bezpośrednim świadkiem 3,5 letniej misji Jezusa?

„A Saul, dysząc jeszcze groźbą i chęcią mordu przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do arcykapłana i prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł, jeśliby znalazł jakich zwolenników drogi Pańskiej, zarówno mężczyzn jak i kobiety, uwięzić ich i przyprowadzić do Jerozolimy. I stało się w czasie drogi, że gdy się zbliżał do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba, a gdy padł na ziemię, usłyszał głos mówiący do niego: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? I rzekł; Kto jesteś, Panie? A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” (Dzieje Ap. 9:1-5).

Zauważmy, że Jezus uważał prześladowanie swych uczniów za prześladowanie samego siebie. Tak w tym, jak i w wielu innych opisach widzimy, jak Jezus postrzegał swoich uczniów. Opisuje ich jako członków swego własnego ciała (1 Kor. 12:12-27). Kiedy cierpimy prześladowania lub znosimy złe traktowanie ponieważ naśladujemy Chrystusa, nasz Pan również to przeżywa i współczuje nam.

Dzieje Ap. 22:10 to opis reakcji św. Pawła na pytanie Jezusa: „I rzekłem: Co mam czynić, Panie?” Saul natychmiast zrozumiał, że prześladowanie członków pierwotnego Kościoła było wielkim błędem. W ten sposób zademonstrował, że ma uczciwe serce. Jezus odpowiedział mu wskazując, co powinien zrobić: „powstań i idź do mi-

asta, tam ci powiedzą, co masz czynić” (Dzieje Ap. 9:6).

„I podniósł się Saul z ziemi, lecz gdy otworzył oczy swoje, nic nie widział; wiodąc go tedy za rękę, zaprowadzili go do Damaszku. I przez trzy dni nie widział i nie jadł, i nie pił” (Dzieje Ap. 9:8-9). Saul musiał czuć tak głęboki żal z powodu prześladowania uczniów Jezusa, że nie chciał jeść ani pić. Gdyby Pan nie zainterweniował, być może Saul umarłby z głodu lub odwodnienia.

> „A był w Damaszku pewien uczeń imieniem Ananiasz. I rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiaszu! On zaś rzekł: Otom ja, Panie. Pan zaś do niego: Wstań i idź na ulicę Prostą, i zapytaj w domu Judy o Saula z Tarsu; oto właśnie się modli. I ujrzał w widzeniu męża, imieniem Ananiasz, jak wszedł, i ręce na niego włożył, aby przejrzał. Ananiasz zaś odpowiedział: Panie, słyszałem od wielu o tym męża, ile złego wyrządził świętym twoim w Jerozolimie; ma także upoważnienie od arcykapłanów, aby tutaj uwięzić wszystkich, którzy wzywają imienia twego. Lecz Pan rzekł do niego: Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela; Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego” (Dzieje Ap. 9:10-16).

Pan powiedział Ananiaszowi, że Saul miał być „narzędziem” (albo „naczyniem”, przekład Biblii Króla Jakuba). Słowo „wybrany” pochodzi z greckiego słowa „ekloge” (Strong 1589), które oznacza „boski wybór”.

> „I poszedł Ananiasz, i wszedł do domu, włożył na niego ręce i rzekł: Bracie Saulu, Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze, jaką szedłeś, posłał mnie, abyś przejrzał i został napełniony Duchem Świętym. I natychmiast opadły z oczu jego jakby łuski i przejrzał, wstał i został ochrzczony. A gdy przyjął pokarm, odzyskał siły. I przebywał zaledwie kilka dni z uczniami, którzy byli w Damaszku” (Dzieje Ap. 9:17-19).

Pan posłał Ananiasza, pokornego członka wczesnego Kościoła, aby wykonał ważne zadanie. Ananiasz nie był apostołem. Nie wiemy nawet, czy był starszym lub diakonem pierwszego Kościoła. Był natomiast uczniem, który był gotowy i chętny do działania w służbie Bożej. Widzimy zatem, że Pan jest w stanie i chce użyć w swej służbie każdego pokornego ucznia, który jest gotowy i chętny do pracy.

Pan postanowił zastąpić Judasza kimś, na kogo bardzo niewielu z nas (chyba nikt) by się zdecydowało – Saula z Tarsu, który energicznie ścigał, bił i więził uczniów Jezusa. Brat Russell zauważył, że: „Saul z Tarsu, gorzki wróg Pana Jezusa i jego wyznawców, był jednocześnie gorliwym sługą Bożym. Prześladowanie prawdy, jak sam nas zapewnia, wynikało z gorliwości, ponieważ myślał, że na tym polega jego służba” (Reprint 2968).

Ktoś inny zauważył, że „chociaż Saul z Tarsu był w 100% w błędzie, to jednocześnie był w 100% szczery”. Szczere pragnienie Pawła, aby służyć i czcić Boga, zostało ukazane w jego natychmiastowym posłuszeństwie, gdy tylko jego duchowe oczy zostały otwarte. Zgodnie z biblijnym opisem, „zaraz kazał w bóżnicach Chrystusa, że on jest Synem Bożym” (Dzieje Ap. 9:20).

Pastor Russel zauważył: „Saul był szczególnie przygotowany do służby, jaką wybrał dla niego Pan, dzięki swemu urodzeniu, wykształceniu i temperamentowi. Był wybranym ‘naczyniem’ i to o wielkiej pojemności. Mimo to, był tylko narzędziem. Dobrymi rzeczami, które naczynie to miało przenosić, było boskie posłannictwo miłości i miłosierdzia. Tak samo jest w przypadku wszystkich powołanych ‘członków’ kościoła. Jesteśmy tylko narzędziami. Doskonałość, zasługa, wartość – wszystko to należy do naszego Pana. Jesteśmy jedynie sługami dla Niego i Jego kościoła” (Reprint 4356). Apostoł Paweł napisał w 2 Kor. 4:7: „A mamy ten skarb w naczyniu glinianem, aby dostojność tej mocy była z Boga, a nie z nas”.

Znoszenie doświadczeń

Pod koniec swej ziemskiej służby, w nocy kiedy miał być zdradzony, po drodze z Wieczernika do ogrodu Getsemane, Jezus myślał i modlił się za swoich uczniów, a nie za siebie.

„Objawiłem imię twoje ludziom, których mi dałeś ze świata; twoimi byli i mnie ich dałeś, i strzegli słowa twojego. (…) Ja za nimi proszę, nie za światem proszę, lecz za tymi, których mi dałeś, ponieważ oni są twoi; i wszystko moje jest twoje, a twoje jest moje i uwielbiony jestem w nich. I już nie jestem na świecie, lecz oni są na świecie, a Ja do ciebie idę. Ojcze święty, zachowaj [Strong 5083, strzec od utraty lub szkody, pilnować] w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my. Dopóki byłem z nimi na świecie, zachowywałem w imieniu twoim tych, których mi dałeś, i strzegłem, (…). Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata. Nie proszę, abyś ich wziął ze świata, lecz abyś ich zachował od złego. Nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Poświęć [Strong 37, poświęcić] ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą. Jak mnie posłałeś na świat, tak i Ja posłałem ich na świat; i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby

wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowałeś, jak i mnie umiłowałeś” (Jan. 17:6-23).

Podsumowując: reagujmy natychmiast, gdy tylko Pan daje nam możliwość służenia sobie i swym uczniom (podobnie jak uczynili to Piotr, Andrzej, Jakub i Jan).

Obyśmy mieli taką miłość i determinację, która umożliwi nam służbę Jezusowi i Jego uczniom w jakikolwiek sposób, który będzie dla nas dostępny, nawet jeśli w pierwszej chwili wydawać się to będzie nam niemożliwe lub do czego nie będziemy się czuć kwalifikowani (jak w przypadku Marii Magdaleny).

Obyśmy mieli odwagę zadawać pytania dotyczące Pisma Świętego, w obecności innych (podobnie jak czynił to Tomasz). Jeśli w jakiś sposób nie postępujemy zgodnie z zaleceniami Pisma Świętego, a Pan „otworzy nam oczy” i pozwoli dostrzec nasz błąd, zwróćmy się niezwłocznie do Pisma i okażmy szczere pragnienie służenia i wielbienia Pana (podobnie jak uczynił to Saul).

Kiedy cierpimy prześladowania lub jesteśmy źle traktowani, ponieważ naśladujemy Chrystusa, pamiętajmy, że Jezus również to odczuwa i współczuje nam.

Niech rozmyślanie nad tymi wersetami pomaga nam lepiej zrozumieć i docenić relację Jezusa ze wszystkimi Jego uczniami, od początku Jego ziemskiej służby, aż do naszych czasów, dopóki ostatni członek Jego Ciała nie zostanie uznany „wiernym aż do śmierci”.